

Magdalena Kalicińska

Uwagi do recenzji dra Lecha
Krzyżanowskiego, zamieszczonej w
"Ochronie Zabytków" - nr 2, 1980, s.
185-186

Ochrona Zabytków 35/1-2 (136-137), 136

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

W nawiązaniu do opublikowanej przez dra Lecha Krzyżanowskiego recenzji na temat pierwszego tomu *Dysput konserwatorskich*, a w szczególności do recenzji dotyczącej wydrukowanego w tychże *Dysputach* mojego referatu — pragnę wypowiedzieć kilka uwag polemicznych. W recenzji tej na s. 186 Autor komentuje krytycznie mój referat, zarzucając m. in. niekonsekwencje w powiązaniu tytułu z zawartością referatu i stosowanie uogólnień dotyczących metody fotogrametrii, a wprowadzających czytelnika w błąd — co jest poważnym zarzutem pod moim adresem.

Dlatego też, aby wyprowadzić Autora recenzji oraz czytelników „Ochrony Zabytków” z błędu zarówno w interpretacji mego referatu, jak i w interpretacji recenzji — pozwolę sobie na wyjaśnienie: zamieszczony w *Dysputach konserwatorskich* referat mojego autorstwa był SKRÓTEM właściwego materiału, który miał być przedstawiony w czasie sympozjum objazdowego w województwach jeleniogórskim i legnickim. Z konieczności więc zawierał — jako skrót — szereg uogólnień dotyczących szerokiej problematyki dokumentacji konserwatorskiej malowideł ściennych.

Stąd może wynikały pewne niejasności tekstu, skłaniające do jego komentowania. Dlatego również w opublikowanym tekście referatu nie znalazł się przykład zastosowania fotogrametrii ani fotointerpretacji w konserwacji malowideł ściennych. Zresztą referat dotyczył spraw powiązania fotogrametrii z dokumentacją konserwatorską malowideł ściennych w sposób ramowy i ogólny. Nie wydaje się konieczne ilustrowanie szerokiego referatu przykładami tak, jak to może i powinno mieć miejsce np. w komunikatach lub sprawozdaniach z realizacji konserwatorskich.

Skrytykowany przez dra L. Krzyżanowskiego referat dotyczył tylko i wyłącznie problematyki dokumentowania malowideł ściennych, a nie miał na celu — jak się Autorowi wydaje — podawania w zarysie historycznym samej metody fotogrametrii w zastosowaniu do zabytków architektury, rzeźby i malarstwa w ogóle — gdyż jest to temat na osobny referat i wymagałby użycia innych i bardziej reprezentatywnych niż to podał Autor recenzji — przykładów zastosowania tej metody zarówno w sensie historyczno-chronologicznym, jak i rzeczowym (przykłady).

Nie mogę również zgodzić się z Autorem recenzji w sformułowaniu, że wprowadzam w swym referacie uogólnienia wprowadzające czytelnika w błąd, a dotyczące metody fotogrametrii w dokumentacji malowideł ściennych. Autor recenzji zarzuca — posługując się kilkoma przykładami — że metoda fotogrametrii w nawiązaniu do tejże dokumentacji wcale nie jest nowa i została już zastosowana próbnie przed 1939 r. Następnie przypomina znane skądinąd i niedyskusyjne fakty zastosowania tej metody w okresie powojennym, głównie przy zabytkach architektury (pomiarzy inwentaryzacyjne). Wspomina również o istnieniu Pracowni Fotogrametrii w warszawskim Oddziale PP PKZ, o działaniach fotogrametrycznych na terenie Polski, Europy i Afryki oraz o instytucjach zajmujących się tą działalnością na terenie kraju, (dwie placówki — co jest również informacją wprowadzającą w błąd, gdyż jest ich więcej).

Wszystko to, o czym pisze Autor recenzji, jest prawdą, lecz absolutnie w niczym nie zmienia faktu, że fotogrametria w dokumentacji konserwatorstwa malowideł

ściennych jest metodą nową — bowiem powojenną, nie stosowaną do dziś w szerokim zakresie, nie opracowaną do dziś w sposób doskonały (fotointerpretacja) oraz nie rozpropagowaną i nie znaną najszerszym kręgiem konserwatorów zabytków. Zastosowanie bowiem metody fotogrametrii przy pracach konserwatorskich — to nie to samo, co wprowadzenie metod fotogrametrii i fotointerpretacji w dokumentację konserwatorską. Zwłaszcza w dokumentację dotyczące malowideł ściennych — co jest do dziś wielką rzadkością. Fotointerpretacja to nie tylko sprawa czystego wykonania dokumentu metodą fotogrametrii. Takich wykonawczych czynności związanych z zabytkiem i fotogrametrią jest już wiele. Problem — do dziś nie rozwiązany w pełni teoretycznie, a mający jeszcze bardzo małe odbicie w praktyce, tkwi w czymś innym. Chodzi o to, żeby metodę fotogrametrii potrafił wykorzystać w pełni do swoich zawodowych potrzeb czynnie pracujący, „szeregowy” konserwator dzieł sztuki.

Chodzi głównie o odczyt fotogrametrycznie wykonanego rejestru zabytku, nie tylko jego metryczności, ale i stanu zachowania itd. itp. oraz o zastosowanie tego rejestru praktycznie dla zadokumentowania konserwatorskiego problemu przy obiekcie oraz jego interpretację dla celów praktycznych, czyli o fotointerpretację. Jest to do dziś sprawa otwarta, a więc i nowa w problematyce dokumentowania zwłaszcza malowideł ściennych. Chodzi tu również o podkreślenie możliwości i nawet konieczności zastąpienia tą nową, fotogrametryczną metodą większości dotychczas wykonywanych w sposób tradycyjny, konwencjonalny dokumentacji konserwatorskich zabytków ruchomych.

Korzystając z okazji, chciałabym w tym miejscu wspomnieć o — może zbyt mało znanym fakcie, że od 1974 r. Wydział Konserwacji Dzieł Sztuki ASP w Krakowie — jako jedyny dotychczas wśród uczelni kształcących konserwatorów w ramach osobnego przedmiotu „inventaryzacji i dokumentacji konserwatorskiej” — wprowadził w zakres jego nauczania fotogrametrię wraz z fotointerpretacją. Dotyczy to zabytków malarstwa ściennego i rzeźby architektonicznej. Proces dydaktyczny odbywa się w ścisłej współpracy z Zakładem Fotogrametrii Instytutu Geodezji Górniczej i Przemysłowej AGH w Krakowie, którą to placówkę prowadzą jedni z najwybitniejszych geodetów i fotogrametrów w kraju. Stąd wywodzą się w dużej mierze absolwenci-inżynierowie zatrudniani później w Pracowniach Fotogrametrycznych w Polsce. Na zakończenie, chciałabym w pełni zgodzić się z drem L. Krzyżanowskim co do refleksji o zakresie i sprawności informacji konserwatorskiej, która to dziedzina pozostawia wiele do życzenia. Pomijając już fakt skromnych ilościowo nakładów publikacji, to również jeśli chodzi o szybkość docierania informacji do odbiorcy — za przykład może służyć fakt, że recenzja dra L. Krzyżanowskiego dotycząca materiałów z sympozjum odbytego w 1979 r. zawarta w nr 2 „Ochrony Zabytków” z 1980 r. dotarła do prenumeratorów już w maju 1981 r.

Magdalena Kalicińska
Zakład Dokumentacji
Wydział Konserwacji
Dzieł Sztuki
ASP w Krakowie